



Życiowa rola (dekada szósta)

W teatrze, w którym główną rolę odgrywał od lat, towarzyszył mu nieodłącznie niczym wierny przyjaciel, cichy widz wszystkich kroków po wytartych deskach sceny. I choć niejednokrotnie owacją na stojąco witały go jedynie puste fotele niewypełnionego po brzegi audytorium, cichy widz zawsze był... Wsluchiwał się niemo w każde słowo płynące ze sceny, w każdą nutę wyśpiewanej piosenki. Lecz gdy gasły światła, widz niepostrzeżenie opuszczał teatr, zostawiając aktora z własnymi myślami. Dokąd te myśli biegną dziś?

Biegną zapewne ku dniom, w których wszystko się zrodziło, gdy życie poczęło przeplatać się ze sztuką, a może samo w całości się nią okazywało. Czyż nie było tak latami, gdy przez rok cały wypatrywaliśmy zewsząd grono młodych artystów. To oni przez kilka dni śpiewali swą historię, odciskając na zawsze już chyba, głęboki niczym w śniegu, ślad obecności na pałacowej scenie, a co najważniejsze, na scenie naszej pamięci. Taki był właśnie **REFLEKTOR**, doroczny Ogólnopolski Festiwal Piosenki Aktorskiej, takie było również szóste dziesięciolecie działalności Pałacu Młodzieży w Koszalinie. Setki pomysłów, których ikoną jawi się wspomniany festiwal. Ileż gwiazd stanęło na pałacowej scenie przez te lata, ilu młodych znalazło dzięki temu swoją drogę przez życie. A wszystko zaczęło się w 2004 roku. Wtedy właśnie pomysł powołania ogólnopolskiej imprezy, której przedmiotem byłaby piosenka z tekstem, zaświtał w głowie **Aleksandry Dziecielskiej**. Dekada szósta naszego *esse* w koszalińskiej rzeczywistości, to długoletnia współpraca z Bałtyckim Teatrem Dramatycznym, na którego deskach wybrzmiewały, niczym na Oskarowej gali werdykty jurorskie, by wśród nich jeszcze raz ożyły dźwięki piosenek w interpretacji nagrodzonych. Z czasem festiwal rozrastał się, przybierał coraz to nowych kształtów. Poza przesłuchaniami w pałacowych domenach, rozpoczęliśmy współpracę z Polskim Radiem Koszalin, w którego przyściemnionej sali koncertowej odbywały się kameralne koncerty. Reflektor to także dziesiątki odwiedzających nas gwiazd polskiej sceny muzycznej i aktorskiej, by wymienić choćby Ewę Błaszczuk, Artura Barcisia, Mariana Opanię, Hannę Śleszyńską, Zbigniewa Zamachowskiego czy nieobecnych już wśród nas Piotra Machalicę i Romana Kołakowskiego i wielu innych, a pośród nich nowo odkryte talenty, które dziś wychodzą na scenę swej własnej codzienności w dalekim świecie. Pewnie i im towarzyszy ów cichy widz, wierny amator ich niepowtarzalnego kunsztu. Staje na scenie przez nikogo niezauważony, wiecznie z tyłu, za plecami, jest z artystą dopóty, dopóki światło sceniczne pochwyca każdy ruch scenicznego wyrazu. Artysta odchodzi od mikrofonu, za nim zaś ów cichy towarzysz... cień. Teraz już razem biegną myślami do niezapomnianych chwil koszalińskiego festiwalu, kilkudniowego święta muzyki, które – wykorzystując do maksimum swe pięć minut na scenie – już się nie powtórzy. Cień tamtych dni zgasł wraz ze światłami **REFLEKTORA**.